



Do morza!

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

Nie przeto w uwielbieniu przed tobą się korzę,
Iż taki błękit w tobie i takie szafiry,
Nie przeto, iż tak srebrnie grają twoje liry,
Gdy szerokich zachodów opłyną cię zorze —

Nie, iż się z hukiem wichrów wyrzucasz w prze-
stworze

I burz błyskawicami szyte wdziewasz kiry,
Ze tak królewskie gniewy, tak straszne twe wiry,
A jęk przepaści twoich ucichnąć nie może.

Lecz przeto, iż w twą siną dalekość lecąca,
O brzeg żaden, o tamę myśl skrzydeł nie trąca,
Ześ tak przestrzennie wielkie — tak ogromnie boże!

Ze z wszystkich dróg w tę jedną puściwszy się drogę,
W nieskończoności jakiejś pograżyć się mogą:
Przeto cię wielbię, przeto pożadam cię, morze!

M. Konopnicka.

Dziesięciolecie odzyskania morza

Dnia 17 stycznia 1920 r. wyruszyły ku Bydgoszczy i ku brzegom Bałtyku wojska polskie, a przed nimi ustępowały z poszczególnych miast niemieckie garnizony. Wielkim triumfem był ten pochód zbrojnej siły polskiego narodu do morza, skąd idzie tyle dróg na świat szeroki!

Dnia 10 lutego osiągnięto wybrzeża. Dowodzący wojskiem generał Haller wjechał na koniu w błękitne fale i w imieniu Rzeczypospolitej wrzucił w głąb morską pierścień, jako dowód zaślubin Polski z Bałtykiem na wieczne czasy.

Było to pod miastem Puckiem, małym portem, bo Gdynia wówczas była zaledwie wioską. Minęło kilka tylko lat, i oto widzimy na miejscu tej wioski potężny port i miasto z 30 tysiącami ludności, z du-

żemi nowoczesnymi gmachami, — port, ku któremu z różnych państw, od amerykańskich począwszy, płyną okręty i statki, napełnione towarami, i z którego wychodzą inne, wioząc polskie wyroby lub surowce do obcych krajów.

Sprawa posiadania morza jest sprawą naszej gospodarczej niezależności, — to powinien zrozumieć każdy obywatel Rzeczypospolitej. Bez dostępu do morza państwo nasze byłoby zamknięte naokoło przez sąsiadów, czyhających na każdy moment odpowiedni do rzucenia się na naszą niepodległość, — byłoby wprost w pułapce. Natomiast jak swobodnym, silnym jest oddech narodu, mającego wolny dostęp do morza, skąd dotrzeć możemy wszędzie, do najdalszych zakątków kuli ziemskiej!

Naturalnie, poza wspaniałe uządzonym portem należy posiadać również i flotę, ażeby wzbogacać kraj rozwożeniem innym państwom własnych towarów oraz flotę wojenną, która będzie strzegła naszych praw do morza i brała udział w ewentualnej walce o całość Rzeczypospolitej.

Z powyższego wynika, że dużo, dużo kapitałów trzeba włożyć w sprawę niezależności gospodarczej naszej na tem miejscu. Przeto najskromniejszy nawet w zasoby obywatel winien należeć do ligi Morskiej gdyż tylko drogą wspólnych całego społeczeństwa wysiłków potrafimy dokończyć tak pięknie rozpoczęte dzieło posiadania własnego morza. Biermy pod tym względem przykład z naszego zachodniego

sąsiada, który z drobnych składek poszczególnych obywateli bezustannie buduje okręty, — i to nie jest dla nich tylko wydatkiem, przeciwnie: jest to wzbogacanie siebie, bowiem gospodarza potęgą kraju wzrasta z każdym nowozbudowanym statkiem, a dobrobyt ludności osiąga coraz wyższy poziom.

Polska potężna, mocarstwowa nie jest do pomyslenia bez rozwinięcia potęgi morskiej. W dniu dziesięcioletniego jubileuszu życzymy sobie, aby flagi Rzeczypospolitej jaknajliczniej powiewały nad falami mórz i oceanów, świadcząc o wielkości i bogactwie naszej Ojczyzny i niosąc dobrobyt jej obywatelom!

Jak Ojczyzna wyróżnia zasłużonych synów

Państwo polskie dla wyróżnienia swych obywateli za czyny osobistego męstwa oraz za specjalne zasługi, położone w służbie państwowej tak cywilnej, jak i wojskowej, w służbie społecznej, jako też na polu nauki, sztuki, przemysłu, handlu oraz miłości bliźniego, nadaje ordery i odznaczenia.

Ordery dzielą się zazwyczaj na kilka klas, które jednak posiadają jedną tylko klasę; są to zazwyczaj ordery najwyższe, nadane głowom państw, członkom domów panujących oraz najwyższym dostojnikom. Taki order o jednej tylko klasie mamy w Polsce tylko jeden, t. j. order Orła Białego.

Odznaczenia różnią się tem od orderów, że nie posiadają kapituł, w większości wypadków nie są podzielone na klasy, zazwyczaj też nie posiadają tego wielkiego znaczenia, jakie mają ordery; również i zewnętrzny ich wygląd jest bardziej skromny. Odznaczenia nosi się na piersi na wstążkach, lecz poza orderami. Mają one wygląd albo krzyży, albo też medali.

Odznaki orderów i odznaczeń nosić należy zgodnie z przepisami, ustalonymi w ustawach wzgl. statutach poszczególnych orderów, czy odznaczeń, a mianowicie:

1) odznaki I-ej klasy noszone są na wstędze, szerokiej zazwyczaj na 10 cm., przepasanej przez prawe ramię do lewego boku, np. *Virtuti Militari* i *Odrodzenia Polski*, natomiast odznaki Orła Białego nosi się na wstędze, przepasanej przez lewe ramię do prawego boku. Gwiazdę orderową nosi się na lewej, rzadziej na prawej piersi, a więc np. Orła Białego, *Virtuti Militari* i *Odrodzenia Polski* na lewej piersi;

2) odznaczeni II-gą klasą orderu noszą odznaki na szyi a gwiazdę orderową na piersi;

3) odznaki III-ciej (t. zw. komandorje) są noszone również na szyi;

4) odznaki klas IV i V-ej nosi na lewej piersi, przyczem w celu odróżnienia kl. IV na wstążce, na której zawieszona jest odznaka umieszczona jest rozetka (bączek) wstążki orderowej.

Odznaki orderowe noszone są z zachowaniem starszeństwa orderów i odznaczeń, przyczem krajowe mają pierwszeństwo przed zagranicznymi.

Pełne odznaki orderowe nosi się w Polsce w dzień: Nowego Roku, 3 maja, 6 i 15 sierpnia, 11 listopada oraz w wypadkach specjalnego zarządzenia władz, w dni wielkich uroczystości państwowych, rodzinnych, na balach i przyjęciach o charakterze reprezentacyjnym.

Pozatem orderów nie nosi się. W miejsce ich naszywane są na mundurze na wysokości pierwszego guzika na lewej stronie piersi wstążeczki t. zw. barretki z wstążki orderowej, szerokości ustalonej dla najniższej klasy orderu, w wysokości 1 cm.

Ordery i odznaczenia polskie w kolejności starszeństwa:

1) utworzenie orderu Orła Białego przypada, według Jana Fryderyka Sapiehy na rok 1705; Król August II Mocny zaprosił w pierwszych dniach listopada do Tykocina cara Piotra I w celu zawarcia z nim przymierza przeciwko królowi szwedzkiemu Karolowi XII, chcąc zaś pozyskać sobie stronników, ustanowił odznakę w kształcie medalu owalnego ze złota, pokrytego czerwoną emalją, na którym z jednej strony widniał orzeł biały z napisem: „Pro Fide, Rege et Lege”.

W odrodzonej Polsce został order Orła Białego odnowiony ustawą z dnia 4 lutego 1921 r. jako najwyższe odznaczenie polskie i jest stale noszony przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej podczas uroczystych wystąpień.

Order ten może być nadany osobom, które wybitnie przyczyniły się do odzyskania lub utrwalenia niepodległości i zjednoczenia Polski, albo też do jej rozkwitu.

2) Ustanowienie krzyża zasługi wojskowej *Virtuti Militari* przypada na ostatnie lata istnienia Rzeczypospolitej Polskiej. Order ten, z przeznaczeniem na wyróżnienie wyłącznie wojskowych za zasługi położone na polach bitwy ustanowił ostatni król Polski Stanisław August Poniatowski.

Targowica order ten zniósł 18 lipca 1792 r.

W wolnej i niepodległej Polsce order *Virtuti Militari* został przywrócony ustawą 1 sierpnia 1919 r. i jest również nagrodą za czyny wybitnego męstwa i odwagi, dokonane w boju i połączone z poświęceniem się dla dobra Ojczyzny.

Odznak orderu *Virtuti Militari* nigdy się nie zdejmuje t. zn. nie nosi tak zwanych baretek, lecz pełną odznakę orderową trzech najniższych stopni. Odznaki klas niższych są noszone i po otrzymaniu klasy wyższej. Podobnie, jak i dawniej do posiadanego krzyża przywiązana jest specjalna pensja, która w myśl ustawy z 1-go sierpnia 1919 r. wynosi obecnie 300 zł. rocznie. Prócz tego osoby odznaczone tym orderem otrzymują tytuły kawalerów orderu *Virtuti Militari* odnośnej klasy z prawem pierwszeństwa przy obsadzaniu posad rządowych, przy przyjmowaniu dzieci do zakładów wychowawczych, na miejsce związane ze stypendjum i przy nadziale ziemi. Wojskowym, odznaczonym tym orderem oddają wszyscy inni wojskowi równych stopni jako pierwsi honory wojskowe.

3. Order Odrodzenia Polski ustanowiony został ustawą z dnia 4 lutego 1921 r. i nadawany jest za zasługi na polu nauki, sztuki, literatury, na polu administracji, w dziedzinie przemysłu, handlu i rolnictwa, za czyny męstwa i odwagi oraz za zapobieganie klęskom.

Odznaki tego orderu noszone są na wstążce czerwonej z białymi prążkami po brzegach i poniżej, za odznakami orderu *Virtuti Militari*. Odznak klasy niższej po otrzymaniu klasy wyższej nie nosi się.

4. Dla nagradzania czynów męstwa i odwagi wykazanej w boju ustanowiony został ustawą z dnia 11 sierpnia 1920 r. „Krzyż Walecznych”. Odznaka tego Krzyża noszona jest na wstążce amarantowej z szerokimi paskami białymi po brzegach za odznakami orderów *Virtuti Militari* i Odrodzenia Polski, noszonych na lewej piersi. Może być nadany 4-rolrotnie; każde następne nadanie oznaczone jest na wstążce umieszczeniem okucia w formie listewki brązowej.

Krzyż Walecznych może być przyznany w wyjątkowych wypadkach także i osobom cywilnym za zasługi położone podczas współdziałania z armją czynną.

Odznaki Krzyża Walecznych nosi się tak w służbie, jak i poza służbą. Osoby, odznaczone Krzyżem Walecznych posiadają takie same uprawnienia, jak i odznaczeni orderem *Virtuti Militari* z wyjątkiem pensji dożywotniej.

5. Ustawą z 23 czerwca 1923 r. ustanowiony został Krzyż Zasługi, posiadający trzy stopnie: złoty, srebrny i brązowy, z których każdy może być nadawany czterokrotnie; następne nadania uwidocznione są na wstążce przez umieszczenie na niej okucia w formie listewki metalowej zależnie od stopnia posiadanego krzyża.

Krzyż ten nadawany jest, jako odznaczenie osób, za czyny przynoszące korzyść Państwu lub poszczególnym obywatelom od chwili wskrzeszenia Państwa Polskiego i nosi się go na wstążce amarantowej, z niebieskimi prążkami wzdłuż brzegu.

6. Jako odmiana Krzyża Zasługi ustanowiony został rozporządzeniem Prez. Rzplitej 7 marca 1928 roku Krzyż Zasługi Za Dzielność w celu szczególne-go wyróżnienia oficerów i szeregowych P. P., K.O.P. i Straży Granicznej za czyny spełnione w specjalnie ciężkich warunkach z wykazaniem wyjątkowej odwagi przy narażeniu życia lub zdrowia w obronie prawa, nietykalności granic Państwa oraz życia i mienia obywateli.

Odznakę tego krzyża stanowi srebrny Krzyż Zasługi z umieszczonym na ramionach krzyża napisem: „Za Dzielność” i noszony jest na wstędze Krzyża Zasługi z ukośnym z prawa na lewo paskiem chabrowo-zielonym. Ten krzyż posiada tylko jeden stopień i może być nadany tej samej osobie trzykrotnie; następne nadania uwidacznia się przez nałożenie na wstążkę jednego wzgl. dwóch okuć.

Do Krzyża Zasługi Za Dzielność przywiązana jest przy dwu pierwszych nadaniach dożywotnia pensja w wysokości 200 zł. rocznie, płatna w dniu 2 stycznia każdego roku.

7. Medal pamiątkowy za wojnę 1918 — 1921 roku ustanowiony został na mocy rozp. Rady Ministrów z dnia 21 września 1928 r.

8. Medal Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości ustanowiony rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 27 września 1928 r.

9. Medal za ratowanie ginących. Car Aleksander I. ustanowił w roku 1824 medal, przeznaczony na nagrodę dla osób, które ocaliły życie tonącym, otoczonym płomieniami, wśród pożaru lub też w jakibądź inny sposób narażony na niechybną śmierć.

Po upadku powstania listopadowego napisy polskie na medalu zostały zastąpione przez odpowiednie napisy w języku rosyjskim.

Medal ten odnowiony został 22 marca 1928 r. i nadawany jest za zasługi, położone przy ratowaniu — z narażeniem życia — tonących lub ofiar katastrof żywiołowych.

10. W roku 1925 ustanowiony został „Medal 3 Maja” jako nagroda wybitnej pracy oraz wyników sportowych.

Szczegółowe dane, dotyczące orderów i odznaczeń polskich i innych, zawiera książka opracowana przez Stanisława Łozę i Stanisława Bienkowskiego, p. t.: „Ordery i odznaczenia”.

Straż Graniczna w hołdzie Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej

1 lutego b. r. w dniu Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pan Komendant Straży Granicznej przesłał Dostojnemu Solenizantowi następujące życzenia: — „W dzisiejszym, tak dla nas uroczystym dniu Imienin PANA PREZYDENTA, składam w imieniu Straży Granicznej najlepsze, posłuszne życzenia wraz z zapewnieniem, że wiernie i mocno strzeżemy i strzec będziemy granic RZECZY-
GORZECHOWSKI Płk.
POSPOLITEJ“.



Budowa portu w Gdyni jest już na ukończeniu. Prace nad budową przyspieszono prawie o cały rok.

Powierzchnia portu wynosić ma ogółem 211 hektarów, przy głębokości dojazdu 11 metrów. Długość nadbrzeży kamiennych 7907 metrów bieżących. Powierzchnia używalna magazynów portowych — na razie 27.500 m. kwadratowych. Wszystkie nadbrzeża zaopatrzone są w wodę i elektryczne oświetlenie, a także w odpowiednie bocznicę kolejowe.

Urządzenia portowe są częściowo państwowe, częściowo prywatne. Na molo węglowem pracują dwa dźwigi mostowe o wydajności 30.000 ton miesięcznie każdy. Ponadto istnieje kilkanaście parowych i elektrycznych dźwigów bramowych. Pływający dok i warsztaty są własnością „Stoczni gdyńskiej“.

Towarzystwo „Robur“ posiada cztery własne dźwigi i wywrotnicę mostową, podejmującą całe wagony z węglem i zdolną przeładować na okręt 400 ton na godzinę. Wznoszona jest też nowoczesna chłodnia eksportowa o pojemności 6.500 ton produktów spożywczych.

W. B.

Przekleństwem naszego życia jest pokusa. Wkrada się ona w nasz umysł, do naszych myśli upartem podszeptywaniem, ażeby zaniedbać czasem obowiązek służbowy, a dać pierwszeństwo prywatnej wygodzie, — leniwie pozostać w ciepłym mieszkaniu zamiast podjąć się trudu służby granicznej.

Nieraz człowieka ciągnie rozpęd szlachetny sumiennie wykonywanego zadania, praca idzie dobrze, — i oto skądś wpłynie w jego myśl wa-

Ruch statków w porcie jest wprost imponujący: przedstawia się on, jak następuje:

Rok	wplynęło okręt.		wypłynęło okręt.		Razem	
	ilość ton	rej. netto	ilość ton	rej. netto	okręt.	ton
1925	85	74,707	72	71,419	157	146,126
1926	298	204,557	303	208,194	601	412,951
1927	530	422,938	519	416,322	1,049	839,260
1928	1,108	984,893	1,093	972,902	2,201	1,957,795
1929	967	919,884	963	919,608	1,930	1,839,492

Niebawem doprowadzona będzie do Gdyni nowa linja kolejowa w Bydgoszczy.

Przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe operujące na terenie Gdyni posiadają szereg przywilejów odnośnie podatków państwowych i komunalnych, co wpływa w wysokim stopniu na szybki rozwój Gdyni jako miasta.

O tempie i rozmiarach ruchu budowlanego w Gdyni mogą świadczyć następujące cyfry: w r. 1924 wybudowano 18 domów o 72 izbach, w r. 1925 — 15 domów o 120 izbach, w r. 1926 — 48 domów o 421 izbach, w r. 1927 — 89 domów o 1246 izbach, w r. 1928 — 93 domy o 1900 izbach, razem więc do roku 1928 włącznie wybudowano 263 domy o 3759 izbach. Do wydatnego ożywienia ruchu budowlanego przyczynia się w znacznym stopniu ustawa z dnia 1 czerwca 1927 r. o rozbudowie miasta, pokrywającą w 30% środkami Banku Gospodarstwa Krajowego budownictwo prywatne. Ponadto wybudowano wiele gmachów reprezentacyjnych.

Obecny obszar miasta wynosi około 15 klm. kw., jednak przewidywane jest powiększenie tego obszaru do wielkiego półkola o promieniu 7 klm. Zatwierdzony plan regulacyjny miasta przewiduje dzielnicę handlową, portową, robotniczą, kąpieliskową, przemysłową i t. d.

Silna wola

hanie: poco ta duża gorliwość, gdy przełożony nie widzi i wogóle świadków niema? I za namową tej pokusy wzrasta wahanie się, słabnie zapał.

A jeśli człowiek ulegnie pokusie, nie potrafi czy nie zechce odpędzić jej, to stanie się ona z każdym dniem coraz częstszym gościem twojej duszy, po pewnym zaś czasie będzie już nawet gospodarzem, który całkowicie rozpocznie rządzić codziennymi twymi zamiarami, programem dnia. Staniesz się

jej zupełnie powolny i stopniowo będziesz zmuszany do coraz nowych kłamstw, któremi będziesz chciał zasłonić przed kolegami i przełożonymi swoje wykroczenia. W ten sposób stopniowo, sam może nawet o tem nie wiedząc, będziesz się stawał strażnikiem coraz gorszym, człowiekiem coraz mniej uczciwym, obywatelem coraz mniej wartościowym dla państwa, a nawet wręcz szkodliwym.

Nawet charakter twój zostanie spaczony, bo uległość pokusie lenistwa, nieróbstwa czy hulatyki odejmie ci wiele zalet, słumi szlachetność; poczniesz być codziennie przyzwyczajeniami, których nie będziesz mógł się pozbyć, a które będą ci przeszkodą w pełnieniu służby.

Trzeba więc umieć oprzeć się. Nie dać się ani pierwszy, ani drugi, ani trzeci raz, — za czwartym już nie będzie trudności, a potem wprost nie przyjdzie ci do głowy myśl szkodliwa. Taki upór nazywa się silną wolą. Gdy słaby będzie się chwiały, zginał, — mocny wytrwale utrzyma się zawsze na wysokim poziomie wzorowego strażnika. Ma on bowiem dość siły na to, by nie poddawać się złym podszeptom i rozumie, że bardzo a bardzo opłaca się sprzeciwić poszczególnym pokusom, gdyż w ten sposób ustala się charakter, zyskuje się dobrą opinię, ma się czyste sumienie i ten wewnętrzny zawsze spokój, jakim obdarzeni są ludzie nie poczuwający się do żadnej winy.

Natomiast człowiek, który popełnił rzecz niewłaściwą, jakiegokolwiek wykroczenie lub służbową niedbałość, pozbawiony jest wewnętrznej pogody:

myśl jego często wraca do własnej winy, dobitnie przypominając, jaka jest różnica między nim a kolegą zawsze właściwie postępującym.

Najdobitniej jednak człowiek o silnej woli odczuje swoją wyższość wtedy, gdy złośliwy los przyniesie mu nieszczęście albo zmusi do roboty szczególnie ciężkiej. Tamci, słabi, upadną wówczas, zwiększając niedolę przez uleganie jej i przez swoją niezaradność, nieumiejętność sprzeciwiania się wszelkim trudnościom, — on zaś przetrwa dnie niepowodzeń i cierpień, wyjdzie z nich zawsze zwycięsko.

Silną wolę wyrabia się przedewszystkiem tem, o czem wyżej wspominałem: mocnem postanowieniem nie poddawania się życiowym trudnościom i odrzucenie pokus. Następnie — wytrwałością w przedsięwziętych zamiarach. Dalej na wykształcenie woli składa się wiele innych czynników, jak, naprz., sport, przymus dyscypliny straży granicznej i t. d. Ale nad tem wszystkim góruje chęć, mocna, stanowcza chęć twoja stania się człowiekiem silnym, uczciwym, lepszym od innych. Tę chęć powinieneś w sobie wzbudzić, pielęgnować ją, ćwiczyć się w niej i nigdy, — ale to ani razu, — nie osłabiać jej. Niech się stanie ona kierowniczką twego życia, idzie za tobą krok w krok bezustannie. Będziesz wtedy sam widział znaczne postępy w urabianiu się twego charakteru i w jego uszlachetnianiu się, — a da ci to tak duże zadowolenie, że nie pozalujesz całej tej pracy nad sobą i będziesz wyraźnie odczuwał swoją wyższość nad innymi ludźmi.

Estonja

Głowa państwa Estońskiego, jego Prezydent przybył 9 lutego w gościnę do Polski. Z tej okazji chcę dziś zwrócić uwagę czytelników przez jedną chwilę na to państwo, które odzyskało swą niepodległość w wyniku ostatniej wojny światowej.

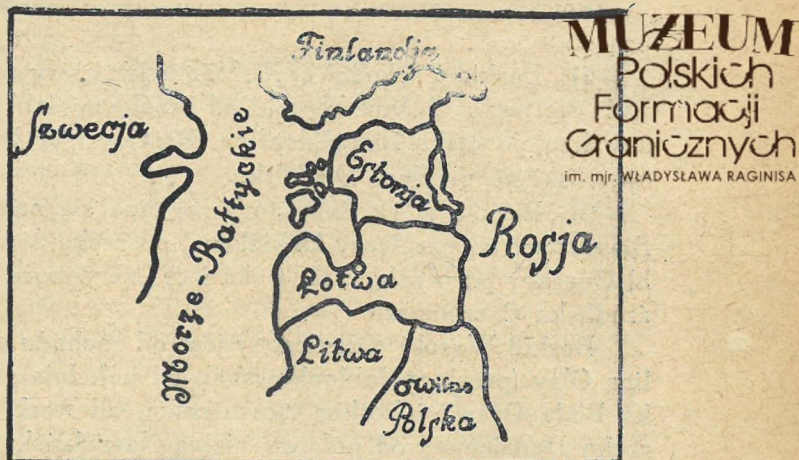
Republika estońska nie jest rozległą: jej powierzchnia wynosi zaledwie 45 tysięcy kilometrów kwadratowych, t. j. w osiem i pół razy mniej, niż Polska. Niezależności republiki broni armja w sile około 18 tysięcy dzielnego żołnierza, zebranego pod chwałą okrytymi sztandarami pułków, które zyskały zasłużoną sławę w walkach o odrodzenie swej Ojczyzny:

Ludność Estonji — około 1.200.000, z tego ok. 125.000 zamieszkuje miasto stołeczne Tallinn. Widzimy więc, że i gęstość zaludnienia jest nieznaczna — 25 mieszkańców na 1 klm. kwadratowy (bez miast).

Estonja graniczy, ze wschodu z Rosją, na południu z Łotwą, zaś na zachodzie i północy z morzem Bałtyckim i jego zatokami. W ten sposób komunikacja z nami idzie albo morzem albo lądem przez łotewską republikę. Kraj ten przed wojną światową znajdował się pod zaborem rosyjskim.

Ludność zajmuje się przeważnie rolnictwem, produkując jęczmień, owies, ziemniaki, len; pozatem

uprawiane jest rybołówstwo, handel w miastach i drobny przemysł.



90% ludności stanowią Estończycy (przeważnie wyznania protestanckiego), reszta — Rosjanie, Żydzi i Niemcy. Zamieszkują oni przedewszystkiem we wsiach, do większych miast należą, prócz stolicy Tallinna, Narwa i Dorpat (stare miasto uniwersyteckie).

Polaków w Estonji jest znikoma ilość, coś około jednego tysiąca.

Powyżej podana mapka obrazuje położenie geograficzne republiki estońskiej.

III.

Nasza granica południowa

Południową granicą Polski jak już poprzednio nadmieniałem są Karpaty, które w całej swej rozciągłości bieżą ogromnym łukiem, długości około 1200 km. Do Polski należy tylko część Karpat od przełęczy Jabłonkowskiej aż do źródeł Czeremoszu, położona na południowych stokach gór, długości około 600 km.

Wyjątek stanowią tu Tatry, w których granica polityczna i językowa Polski sięga w głąb Karpat wewnętrznych. Tatrom poświęcę osobny rozdział, gdyż stanowią one osobny, zupełnie odrębny i w sobie zamknięty świat, w odróżnieniu od reszty Karpat.

Polskie Karpaty noszą nazwę fliszowych dla materjału z jakiego są zbudowane, a który nosi nazwę fliszu. Nazwa flisz stosowana jest w geologii do miękkich utworów osadowych łupków i piaskowców. W Karpatach pas fliszowy rozszerza się w pasmo górskie, szerokości na kilka mil.

Ponieważ flisz jest mało odporny na działanie wody i powietrza, przeto Karpaty z wyjątkiem skalic w Pieninach, odznaczają się kształtami zaokrąglonymi.

Z trzonów krystalicznych, które rozciągają się na południe od pasm fliszowych, posiada Polska tylko małą część Tatr, które zbudowane są z granitu, gnejsu i łupków krystalicznych.

Góry na południowych stokach są pochodzenia wulkanicznego i obfitują w kruszcze i źródła mineralne.

Wskutek niesłychanej jednostajności w budowie wewnętrznej i rzeźbie gór, jest podział Karpat fliszowych bardzo trudny.

Polskie Karpaty dzielimy na dwie główne części:

1) Beskid Zachodni czyli Magurski, który rozpada się na: a) Beskid Wysoki od przełęczy Jabłonkowskiej po rzekę Białą, dopływ Dunajca i b) Beskid Niski po przełęcz Dukielską.

2) Beskid Wschodni, który rozpada się na: a) Bieszczady od przełęczy Dukielskiej po rzekę Świcę, b) Gorgany po przełęcz Tatarską i c) Czarnohorę po źródła Czeremoszu.

Beskid Wysoki ograniczony jest od zachodu doliną Olzy (przełęcz Jabłonkowska), od południa rzeką Białą Orawą i kotliną Nowotarską, od wschodu rzeką Dunajcem i od północy niziną Nawiślańską.

Między Górą Baranią (tu wypływa Wisła) a Babią Górą, rozciąga się żyzna kotlina żywiecka, posiadająca dobrze urządzone gospodarstwa leśne,

wśród silnie zadrzewionych gór.

Najwyższym szczytem w całym Beskidzie Zachodnim jest Babia Góra (1725 m), skąd wypływa Skawa i dopływy Orawy. Szczyt Babiej Góry sięga ponad granicę lasów.

Gleba jest tu naogół nieurodzajna. Uprawa roli sięga do 700 m., owies i kartofle do 900 m., lasy liściaste do 1200 m., świerkowe do 1400 m., zaś wyżej już tylko kosodrzewina i łąki górskie. Bliżej wierzchołka Babiej Góry znajdują się głązy i złomy skalne, od północy zaś urwiska skalne.

Na północ od Babiej Góry rozciąga się dolina Zawoji (Placówka Str. Gr.), która jest dobrą stacją klimatyczną. Na polskim skrawku Orawy znajdują się letniska w Zubrzycy i Lipnicy (Plac. Str. Gr.), które nie posiadają jeszcze połączenia kolejowego.

Grupa Niedźwiedzia czyli Gorce rozciągają się na wschód od Babiej Góry. Najwyższym szczytem tej grupy jest Niedźwiedź (1311 m). Doliny Raby i Skawy są bardzo bogate w lasy.

Z piękniejszych miejscowości górskich są: Żywiec z zamkiem króla Jana Kazimierza, Sucha z pięknym zamkiem renesansowym i cenną biblioteką. Maków ze szkołą haftów, Kalwarja - Zebrzydowska, miejsce odpustowe, Rabka nad Rabą uzdrowsko, Stary - Sącz niegdyś ważne ognisko handlowe z Węgrami, Piwniczna (Komisarjat i Placówka Str. Gr.) i Rytro, miejscowości kąpielowe.

Między Czorsztynem a Szczawnicą (Pl. Str. Gr.) występują skalice, czyli skałki wapienne t. zw. „Pieniny” nad Dunajcem. Są one wyjątkowym zjawiskiem w Beskidach Zachodnich z uwagi na to, że występują jużto gromadnie, jużto w odosobnieniu. Ze względu zaś na ich niedostępny charakter, budowano na nich obronne zamki, które są obecnie przeważnie ruinami, gdyż utraciły swą wartość strategiczną, jaką miały w dawnych czasach, gdy przez nie szedł odwieczny trakt handlowy z Węgier.

Wśród pięknych szczytów Pienin (jak Trzy Korony, Sokolica), i ruin starych zamków (Czorsztyń, Niedzica, Lubowina), wije się mnóstwem zakrętów Dunajec, przełamując na przestrzeni prawie 10 km. białe, strome skały wapienne, odbijając się swą bielą od wody i ciemnego tła lasów.

Okolice nad Dunajcem i Popradem słyną ze swych źródeł mineralnych, miejsc klimatycznych i kąpielowych, jak: Żegiestów (Pl. Str. Gr.), Krościenko (Komis. i Plac. Str. Gr.), Muszyna (Komis. i Plac. Str. Gr.), Krynica, Szczawnica (Plac. Str. Gr.) i w. in.

Z naszych kresów zachodnich

II.

Koronowo i Więcbork.

W poprzednim artykule poświęciłam nieco miejsca Bydgoszczy. Nie mogę oprzeć się chęci, ażeby wspomnieć coś nie coś o jej okolicach.

Co się tyczy samej nazwy tego pięknego miasta (Bydgoszczy) — to tłumaczą ją różnie. Niektórzy wyprawdzają nazwę od... bicia gości... Wedle podania ksiądz nakielski, wracając z wojennej wyprawy, zatrzymał się w grodzie, wznoszącym się w tych stro-

nach. Wpadła mu w oko córka grodzierzcy, pana możnego i okrutnego, który, niezadowolony z tego, kazał księcia zakuć w kajdany. Uratowała go piękna bohdanka. Nazajutrz zmuszono księcia nakielskiego do wzięcia udziału w zawodach z czarnym ryce rzem. Ognista dziewoja, w obawie o ukochanego, za biła czarnego rycerza, który, jak się okazało, był jej rodzicem. Duch ojcobójczyny długo pokazywał się na zamku bydgoskim.

Wspaniała szosa prowadzi z miasta do prze slicznie położonego Koronowa, do którego zjeżdża się serpentyną. Na „wzgórzu Łokietka“ ocalało przedhi storyczne grodziszcze.

Pierwotna nazwa tej miejscowości brzmiała zu pełnie inaczej. Dopiero w XIV w. spotyka się w do kumentach dzisiejszą nomenklaturę. Wedle jednego z podań nazwano tę miejscowość na pamiątkę ofiaro wania tam przez szlachtę pomorską korony Władysławowi Łokietkowi.

W czasie od 1282 do 86 r. Cystersi, po zniszczeniu opactwa w Byszewie, wybudowali kościół, który jest jednym z najpiękniejszych w Polsce. Do linę tutejszą nazwał biskup Wisław, który kościół konsekrował, Felix Valis. Nie dla wszystkich była ta dolina szczęśliwą. Nie mogli tego przyznać Krzyżacy, którzy tu ponieśli straszną klęskę.

Zniszczone przez Szwedów opactwo odbudował w 1687 r. podkanclerzy Jana III, Gniński.

U stropu kościoła przetrwał okres okupacji niemieckiej — Biały Orzeł.

Opactwo koronowskie należało do najbogatszych w Polsce, obejmowało przeszło 40 wielkich majątków. Ludność okoliczna od wieków to Polacy. Natomiast Cystersi byli w Koronowie ostoją germanizmu, jak w Oliwie i Kartuzach. Dopiero po długiej walce ludności XVII wieku nastąpiło spolszczenie zakonu. Przestał on istnieć w 1816 r. Po sekularyzacji dóbr rozpoczęła się walka o kościół, Niemców-ewangelików z Polakami-katolikami. I Niemcy zmuszeni zostali do wzniesienia nowej świątyni, która stanęła pośrodku rynku. Jest to brzydka budowa, szpecąca całe miasto. W zabudowaniach poklasztornych urządzono więzienie dla ciężkich przestępców.

Nad kościołem, który zachował wiele cennych dzieł sztuki, czuwa proboszcz ks. Żelewski, jeden z rajdzielniejszych ludzi b. zaboru pruskiego, który zawikłany był w głośnym procesie chełmińskim.

Cudownym swem położeniem przypomina Koronowo miasto podgórskie... to istna niespodzianka na równinach pogranicza pomorsko - poznańskiego.

W przeciwnym zupełnie kierunku wiezie nas pociąg z Bydgoszczy do pogranicznej miłościny — Więcborka. Stacje kolejowe czynią miłe wrażenie. Wogóle wszystkie dworce w lecie na całej prze strzeni od Brodnicy do Więcborka są estetyczne, la tem ukwiecone. Nic więc dziwnego, że Pomorzanie, kiedy wyjedzie za Mławę, już w Wyszynach i Ko-

nopkach traci zaufanie do Kongresówki.

Mijamy powoli Nakło, ten gród pomorski, będący od 1113 r. kasztelańskim.

W r. 1776 wybudowano kanał między Nakłem a Bydgoszczą. Dziś liczy Nakło 800 mieszkańców, chlubi się swą cukrownią.

Krajobraz jednostajny, lekko falisty. Dojeżdżając do Więcborka, pociąg zatacza półkole.

Miasteczko odległe od dworca kolejowego o pół klm., rozwlekłe, liczy jednak tylko 3.500 mieszkańcówn. Ulica główna, podobnie jak przecznice, doskonale zabrukowane, czysto zamiecione. Domy, jak we wszystkich miasteczkach pomorskich i poznańskich czyste, schludne, sklepy o wielkich oknach wystawowych.

Rynek Więcborski z kościołem katolickim wzniesionym nad cudownym, rozlewnym jeziorem, z przylegającym doń pięknym lasem, przypomina Kruszwicę.

Od strony dworca kolejowego na krańcu miasta, wznosi się świątynia ewangelicka, neogotyck, nieopodal „Dom Macierzysty“ djakonów więcborskich. O tej instytucji pisano w swoim czasie wiele — bowiem duch, jaki tam panował, nie był zgodny z nazwą i dewizą, jaką nazewnątrz umieszczono. Polityczna raczej niż charytatywna działalność była głównym celem tej stosunkowo niedawno przez Niemców założonej placówki.

Dziś podobno stosunki się zmieniły: djakonise uczą się języka polskiego, co nie powinno być sprawić trudności, bo znaczna ich część jest pochodzenia polskiego. Rząd zamierzał rozparcelować obszary, oddane niegdyś przez zaborców na użytek djakonatu. Ostatecznie jednak nastąpiło porozumienie, a wszystkie posiadłości siostrom djakonisom pozostawiono.

Zabudowania solidne, toną latem w zieleni i kwieciu. Wewnątrz znać dobrobyt i pieczę tak o same siostry djakoniski, jako też instytucje dobroczynne, przez nie utrzymywane. Wdzięczne za okazaną przez rząd polski względność i przyznanie majątności, djakonise więcborskie wzięły tłumnie udział w powitaniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, podczas jego pobytu w tym pogranicznym mieście.

Ludność Więcborka mieszana — Polacy stanowią połowę. Niemcy bardzo zacięci...

Ciekawy i charakterystyczny jest fakt, że polska ludność Pomorza nie wyzbyła się jeszcze poczucia niechęci dzielnicowej... Pomorzanie dumny jest ze swej „wyższej“ niemieckiej kultury, w dalszym ciągu z niechęcią patrzy na rodaka z Kongresówki albo Małopolski.

Mimo jednak tej niechęci do „Galicyaków“ — w każdym najbardziej kresowym miasteczku pomorskim w restauracji dostać można piwa okocimskiego, a w każdej cukierni numer „Illustrowanego Kurjera Krakowskiego“. Emilja Sukiertowa-Biedrawina

W. T. B.

Dzisiejsza Polska

RZEKI.

Omawiając przyrodę naszej Ojczyzny zaczniemy od rzek dlatego, iż właśnie wzdłuż rzek, po ich brzegach, zaczęła się zbierać i organizować ludność, tworząc państwo. W dawnych bowiem czasach wody wszelkie stanowiły najpewniejszą, nieraz jedyną drogę komunikacyjną przez pustkowia i puszcze niezaludnione, oraz były często, narówni z lasami, jedynymi żywicielkami ludności. To też wszelki ruch ludności odbywał się w dorzeczach rzek, w Polsce przedewszystkiem w dorzeczu Wisły, królowej rzek polskich.

W dwóch różnych kierunkach płyną nasze wody: na północ do morza Bałtyckiego i to się nazywa zlewiskiem Bałtyku, oraz na południowy wschód — zlewisko morza Czarnego. To drugie zlewisko ściąga mniejszą ilość wód, — ziemie polskie leżące w ich dorzeczu (dorzeczem nazywamy rejon, znajdujący się w obrębie danej rzeki i wszystkich jej dopływów) stanowią tylko jedną czwartą powierzchni całego państwa, — reszta powierzchni Polski


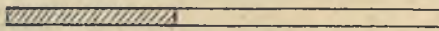
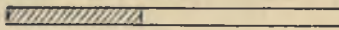
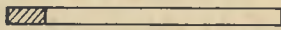

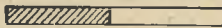
przypada na dorzecza zlewiska Bałtyku, w tem $46\frac{7}{10}$ procent powierzchni Polski należy do dorzecza samej Wisły.

Morze Bałtyckie pochłania następujące wielkie rzeki: Wisłę, Niemen, Odrę, Dźwinę. Morze Czarne zaś: dopływy Dniepru (sam Dniepr płynie w Rosji), Dniestr i dopływy Dunaju. Zresztą żadna z tych rzek nie wpada do swego morza w granicach Polski. Ujście Wisły jest koło Gdańska, Niemna — na Litwie, Odrę — w Niemczech, Dźwiny — w republice łotewskiej. Dniestr wpada do morza Czarnego, w pobliżu granicy rumuńsko - rosyjskiej, Dunaj — w Rumunji.

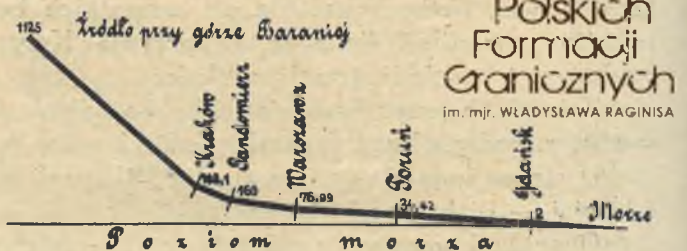
Powyżej umieszczony rys. 1 wskazuje długość omawianych rzek z tem, iż zakreśkowane części oznaczają tę część każdej rzeki, która przepływa w granicach Polski.

Wziąłem pod uwagę również Wartę (dopływ Odry) i Prypeć (dopływ Dniepru), jako należące do ważniejszych rzek Polski. W granicach Polski nary-

Rys. 1

Wisła		1.092 klm.
Dniestr		1.305 »
Niemen		992 »
Dźwina		830 »
Warta		752 »
Prypeć		650 »

Rys. 2



MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

JAN PASZKOT.

Kameleon

(Z cyklu: Asy szpiegów).

Gdy Napoleon przebywał w r. 1805 w Strassburgu, jakiś natrętny Alzatzczyk usiłował kilkakrotnie uzyskać audjencję u cesarza.

- Kto pan jest? — zapytał Napoleon.
- Nazywam się Charles Louis Schulmeister.
- Referencje?
- Nie mam żadnych. Rekomenduję się sam.
- Czego pan sobie życzy?
- Chcę służyć Waszej Cesarskiej Mości.
- W armji?
- Nie!

Odpowiedź ta nie zadowoliła Napoleona, więc obojętnie cofnął się na chwilę za kotarę. Tymczasem Schulmeister wykorzystał ten moment zmienił fryzurę i wyraz twarzy tak mistrzowsko, że cesarz wyjrzawszy niebawem z ukrycia, wziął go za kogoś no-

woprzybyłego. Po pewnej chwili dopiero zorientował się w sytuacji, a ubawiony tą sceną, rzekł doń z wyrazem zadowolenia.

— Zdał pan egzamin ze swojej zręczności. To mi się podoba! Poruczam panu misję specjalną. Od dziś jest pan szpiegiem Francji.

Szulmeister skłonił się uniżenie, podziękował za zaufanie i... zaczął pracować.

Czy znał już wszelkie tajemnice służby szpiegowskiej? Nie! Umiał tylko genialnie przeistaczać się w coraz to inne postacie, wystarczyło mu pół minuty czasu, aby zmienić swój wygląd tak, że go nikt nie mógł poznać, a zimna krew i niezwykła przytomność umysłu uzupełniały znakomicie te jego kameleono-we zdolności.

Zaczyna się pasmo jego niezwykłych przygód, naprawdę trudnych do uwierzenia, z których ten arcy mistrz swojej sztuki wywija się jak piskorz, urągając wprost śmierci i wielu niebezpieczeństwom.

Najpierw udaje się do Austrii, aby wy badać tam siły nieprzyjacielskie. Pech chciał, że go wykryto. Co raz ciaśniejsem kołem otaczano miejsce jego pobytu,

sowane przeze mnie rzeki posiadają następującą długość:

Wisła	—	1027	klm.
Warta	—	626	„
Dniestr	—	495	„
Niemen	—	407	„
Prypeć	—	315	„
Dźwina	—	90	„

Do wielkich rzek należy zaliczyć jeszcze dopływy Wisły: Bug, Narew, San, Wieprz, Pilica, pomijając dużą ilość mniejszych rzek. Dniestr ma wielką ilość dopływów w Małopolsce Wschodniej (Zbrucz, Seret, Strypa i t. d.), a wśród dopływów Niemna godzi się wspomnieć historyczną Wilję, omywającą mury Wilna.

Naogół sieć rzeczna Polski jest dosyć bogata w porównaniu z innymi państwami i wynosi ogółem ponad 16 tysięcy kilometrów rzek żeglownych, nie licząc 264 klm. kanałów (Niemcy mają około 10 tys. klm., Francja niecałe 7 tys. klm. żeglownych rzek). Jednak sieć ta nie jest jeszcze należycie wyzyskana, mianowicie trzeba włożyć wiele jeszcze pracy, by uczynić wszystkie rzeki mające ku temu, dane możliwości do uprawiania żeglugi. Trud ten wymaga ogromnych kapitałów i długiego czasu, — co się zresztą opłaci wobec tych dużych korzyści, jakie dają drogi wodne, tanie i wygodne. Zresztą pomówimy o tem później, gdy będziemy poruszali sprawy dróg komunikacyjnych współczesnej Polski.

on przebrany za austriackiego żołnierza, uchodzi bezpiecznie poprzez całą nieprzyjacielską armję. Przebrany potem za niemieckiego księcia, urzędującego wspaniałą koepenikjadę—przeгляд niemieckich wojsk. Dzięki temu podstępowi przysparza wiele cennych wskazówek francuskiemu sztabowi generalnemu. A już nie do wiary jest majstersztyk, na jaki odważył się w Austrii. Figiel ten kosztował go coprawda milion franków, ale opłacił się stokrotnie. Otóż pozyskawszy względy jakiegoś austriackiego wybitnego generała, charakteryzuje się i upodabnia do niego, wdzięwa podobny mundur i bierze udział w najwyższej Radzie wojennej, pod przewodnictwem samego Franciszka II.

Akcja udała się ponad wszelkie spodziewanie.

Bitwa pod Wagram. Otoczony przez wojska nieprzyjacielskie, lada chwila dostanie się do niewoli! Kto?

Schulmeister? Zobaczymy!

A jednak musiał się ukryć w pobliskim domu. Podążają za nim nieprzyjacielscy żołnierze i szukają tak już sławnego szpiega.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

O nazwy stopni w Str. Gran.

(Zakończenie dyskusji).

Rejestrujemy ostatnie głosy w sprawie nazw naszych stopni.

Przod. Jordan oświadcza się przeciw wprowadzaniu wojskowych nazw stopni, motywując swoje stanowisko tem, że w ten sposób st. sierżant z armji, po 10—12 letniej służbie wojskowej, po wstąpieniu do Straży Granicznej zostawałby kapralem, a więc byłby niejako degradowanym. Nazwy dotychczasowe zdaniem przod. Jordana również nie są odpowiednie. Na ich miejsce proponuje przod. Jordan nazwy nadasyntenta, asystenta i podasyntenta, zamiast st. przodownika, przodownika i st. strażnika, i nazwę aspiranta dla strażnika. Niechaj aspirantem zwie się ten, kto przed innymi powinien „aspirować” do wyższych, a nawet najwyższych stopni. Wszak każdy żołnierz nosi w tornistrze buławę marszałkowską. Nazwa „mistrza” dobra jest zdaniem projektodawcy dla rzemieślnika, lecz nie dla szeregowego Straży Granicznej. Nazwa „patrolowy” zmieniałaby się w gwarze ludności pogranicza na „połowy”, a zatem i ona nie byłaby dla Straży właściwa.

Kolega „Skrzepa” wypowiada się za wprowadzeniem stopni wojskowych, bo wszak w całej pełni jesteśmy wojskiem. Jedyłą trudność widzi kol. „Skrzepa” w tem, że wielu szeregowych posiada w Straży stopień niższy, od stopnia wojskowego, w jakim sze-

— Gdzie jest Schulmeister? Musiał napewno schować się w tym domu. Nie dają za wygraną. Przeszukują wszędzie.

Oto ze schodów schodzi powoli cyrulik z mydłem i miednicą w dłoniach, jakby nigdy nic, jakby o niczem nie wiedział.

— Gdzie szpieg — pytają, — wszak ukrył się tutaj?

— Spieszcie na górę, leży tam ranny na strychu.

Nie trzeba dodawać, że cyrulikiem owym był Schulmeister, który i tym razem z zimną krwią, wprowadził w pole nieprzyjaciół i umknął.

Ale pewnego razu znalazł się w sytuacji naprawdę dramatycznej.

Otrzymałszy zlecenie wręczenia tajnego szyfru francuskiego ministra, skierowanego pod adresem pewnej wpływowej osobistości w armji austriackiej, będącej na usługach Francji, — został na terenie nieprzyjacielskim aresztowany i postawiony przed sądem wojennym, jako szpieg, udający kupca drogich kamieni. Skazano go na śmierć przez rozstrzelanie, lecz z

regowi ci przeszli do rezerwy. I tę trudność jednak zdaniem kol. S. możnaby usunąć, przez awansowanie tych szeregowych.

Dwa pozostałe ostatnie głosy wypowiadają się w sposób stanowczy za utrzymaniem stopni dotychczasowych. Str. Dybicz uważa, że dla tego, kto „pełni straż” na granicy, jedynie właściwą nazwą jest nazwa „strażnika”.

„Uważam — pisze str. Dybicz, — że niema kolegi, któryby się swej obecnej nazwy wstydził, tak, jak żyd nie wstydzi się, że jest żydem. W każdym razie lepiej zostać przy swoich starych nazwach, niż „aspirować” do nazw wojskowych, bo moglibyśmy się spotkać z odmową przyznania nam tych stopni, odmową nawet słuszną, tak jak słuszną byłaby nasza odmowa, gdyby ktoś inny chciał przywłaszczyć sobie nasze stopnie”.

Podobne stanowisko zajmuje str. Ant. Wejrauch. „Nazwa „strażnik” jest nazwą b. piękną, o wiele piękniejszą niż „rewizor” lub „kontroler”. Niechaj rewizorami zwać się urzędnicy celni, których zadaniem jest rewidowanie towarów przechodzących przez granicę, my strzegąc granicy pozostajmy nadal „strażnikami”.

Oto zniwo żywo prowadzonej dyskusji.

Policzmy teraz głosy. Za zmianą nazw dotychczasowych i wprowadzeniem nazw nowoutworzonych wypowiedziało się 9 kolegów, a mianowicie: pkom. Fox, Batory, Muszkiel, przod. Flaszka, przod. Tarnaw-

ski, str. Piotrowski, Brońwoj, str. Synówka, przod. Jordan.

Za nazwami wojskowymi padło 5 głosów: kol. Stryjski, Bogdrom, Ławoczański i Skrzepa.

Za pozostawieniem nazw dotychczasowych wypowiedziało się 5 uczestników dyskusji: mjr. Budrewicz, Haubica, Katilinus 50, str. Kuduk, str. Dybicz i str. Wejrauch.

Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę, że koledzy głosujący za nazwami nowymi nie godzą się z sobą co do brzmienia nazw projektowanych, że prawie każdy z nich chciałby inne tworzyć nazwy, tak, że w łonie pierwszej grupy jest właściwie grup kilka po jednym lub parze tylko głosów, to najsilniejszą liczebnie okaże się grupa trzecia, broniąca nazw dotychczasowych.

Do tej grupy przyłącza się i Redakcja „Czat”. Brońmy „strażnika”! Strażnik — przecież to dygnitarska godność w Polsce przedrozbiorowej! Najlepsze oddziały wojska polskiego pozostające w ciągłej gotowości bojowej i postawione jako „obrona potoczna” w pobliżu granic państwa nazywały się „strażą kresową”, a jej wodzowie „strażnikami koronnymi” (p. „Dziesięciolecie Odrodzenia Polskiej Siły Zbrojnej” Warszawa 1928 str. 50). „Strażnikiem” nazywał się w sztabie hetmana — naczelnego wodza — wysoki stopniem oficer, odpowiadający funkcją dzisiejszemu komendantowi placu — (p. „Dziesięciolecie” str. 74). Żadną więc miarą nazwy strażnika nie można uznać za nazwę mało poważną, lub wręcz pogardliwą.

powodu spóźnionej pory i braku pewnych szczegółów dotyczących się jego działalności, odłożono egzekucję do następnego dnia. Schulmeister tymczasem nie zasypia sprawy. Nawiązuje znajomość z dezertorem francuskim, który teraz trzyma nad nim straż. Przyrzeka mu dużą sumę za dostarczenie wina aby mógł napić się przed śmiercią z nim i z całą strażą. Dezertier francuski uczynił zadość jego prośbie, a Schulmeister tymczasem wsypał do wina opium, uspił pilnujących go strażników, przebrał się za jednego z nich i uciekł.

Czy do Francji?

Nie, on udał się wprost do osoby, dla której przeznaczony był szyfr i dopiero potem przedrze się przez wojska nieprzyjacielskie, bo taki szpieg nie wraca nigdy przed spełnieniem powierzonych mu misji.

Gdybyśmy na tem miejscu chcieli wyliczyć wszystkie czyny Schulmeistera, samo przytoczenie ich przerastałoby ramy krótkiego feljetonu, ograniczamy się przeto do kilku podanych epizodów.

W archiwum francuskim w Paryżu są one z historyczną dokładnością uwidocznione, jak również w archiwach austriackich, tudzież w pamiętnikach generała austr. Macka, który tak sromotnie zmuszony był do kapitulacji i oddania twierdzy Ulm, do czego w wybitnym stopniu przyczynił się Schulmeister.

Gdy już jako sławą okryty szpieg stanął przed Napoleonem, prosząc go o „Legię honorową”, o której ciągle marzył, rzekł cesarz:

— Co? Legię honorową?

Dla pana? Nigdy! Takich ludzi jak pan, wynagradza się tylko pieniędzmi, zarobił pan już wiele milionów, a Legię zachowuję tylko dla moich dzielnych żołnierzy.

Mimo sławy i bogactwa, umarł Schulmeister prawie w nędzy, w Strassburgu, dożywszy 83 lat.

Nie chcieliśmy w swoim czasie narzuconej nam nazwy „Strażników celnych“, kiedy to chciano z nas uczynić rodzaj woźnych w urzędach celnych. Dzisiaj, kiedy staliśmy się żołnierzami granicznymi, starajmy się przez swą pracę dodatnio wyróżnić się w obrębie sił zbrojnych Państwa, swoją dzielnością i miłością Ojczyzny wywalczmy należny respekt dla Straży i Strażników Granicznych.

O inne nazwy nie będziemy się spierać. Może proponowane nazwy nowe byłyby pod pewnymi względami odpowiedniejsze, niż nazwy dotychczasowe. Stare nazwy jednak tę mają przewagę, że już się przyjęły i że mają za sobą życie.

Czy w praktyce — zmiana nazw jest możliwa i kiedy mogłaby nastąpić?

O ile naczelną naszą władza służbowa uzna to za potrzebne, — zmiana dotychczasowych nazw stopni służbowych będzie mogła nastąpić przy sposobności zmiany innych artykułów ustawy o Straży Granicznej. Przy takiej zmianie niewątpliwie za materiał informacyjny posłużyłyby wyniki obecnej dyskusji, zginałby więc przedewszystkiem przybłęda — aspirant. Dyskusja nie była zatem czczem tylko młóceniem słomy. Może przy przyszej zmianie nazw wstąpi do Straży Granicznej mimo niechęci wielu „czatmistrz“ p. pkom. Foga... Nie przesadzamy sprawy i serdecznie dziękujemy Mu (nie czatmistrzowi) za wszczęcie dyskusji. Wszczęcie i zakończenie, bo spowiedzią z kłopotów autora dyskusję o nazwach stopni ostatecznie zamykamy.

Kłopotów autora akt ostatni

(Na marginesie dyskusji o nazwy stopni).

Wylazło szydło z worka. Mówiłem sobie przecież, że lanie będzie rzetelne i przyzwoite, lecz rzeczywistość przeszła wszelkie oczekiwania. O Batory, królu dzielny a dobrotliwy — czyż nie widzisz obfitego plonu naszych dyskusyjnych poczynań, tego koszmarnego pochodzenia kuchmistrzów, dozorców, gubernatorów granicznych, graniczmistrzów, ćwiczących, dozorców i stróżów? Tak, tak, trudna rada, połowę czystego zysku tej dyskusyjnej imprezy zmuszony jestem ci odstąpić, albowiem ta druga połowa i tak mi wystarcza, by wskutek upływu żółci ciężko zachorować na wątrobę.

O figlarze dowcipni, z kuchmistrem porównujecie mojego czatmistrza? Nic wam to nie przeszkadza, że w wojsku kwatremistrz, to oficer sztabowy a kapelmistrz tamże to również oficer, a w cywilu w jakichś tam teatrach, operach kapelmistrz to wirtuoz, a nierzadko słynny kompozytor. Wachmistrz Soroko, wierny towarzyszu pana Zagłobowych nad czernią i pospółstwem przewag a i wy wąsate wiarusy wojen

napoleońskich, wachmistrze, co to pod wodzą Kozietulskiego w wąwozie Somosierra dzielności oręza polskiego po wieczne czasy daliście chwalebne świadectwo, wiedzcież, że dziś tytuł mistrza już nie popłaca.

Wiedzcież, że tytuł czatmistrza, od Was w swej drugiej części zapożyczony, jest dziś już zbyt dla ucha rażący, a „mistrzami“ mogą być i są tylko fachowcy w swoim zawodzie, jak kuchmistrze, kolejomistrze i inni“ a nie wy, dyletanci w swoim zaszczytnym zawodzie.

O nieba, jakżesz wielkie, nieprzebrane skarby mieścić w sobie mogą mózgi ludzkie!

Słusznie, bardzo słusznie! Nie trzeba nam gubernatorów granicznych, graniczmistrzów, dozorców i stróżów. Przyznaję w pokorze ducha, że ani mi się śniło o tego rodzaju dziwolągach. Jeżeli kwiatuszki te z dyskusji się wyłoniły, nie moja to, mili czytelnicy, wina. Jeżeli Was nie razi zbyt częste niestety przyrównywanie strażnika do strażaka lub zgoła stróża (dozorcy domowego) nie mam nic przeciw temu. Mnie to raziło i dlatego opracowałem projekt reformy. Takie już niestety mam niemądre przekonania.

Lecz oto składam broń i uchylam kornie czoła przed inną grupą dyskutujących, przed Wami kolegami, którzy proponujecie wprowadzenie nazw wojskowych. Odsłaniam przed Wami rąbek tajemnicy: projekt mój nigdy by nie był ujrzał światła dziennego, gdybym był mógł uznać to rozwiązanie sprawy za ziszczalne. Niestety, niestety! Wydawało mi się że nie łatwa byłaby to sprawa — mimo słusznych argumentów. Coś niecoś wiem o tem, a wiadomość ta pochodzi z czasów, gdy ustalono odznaki naszych stopni służbowych. Niedosyć na tem, że gwiazdki nosimy na rękawach, że nasza czapka oficerska, pozbawiona wszelkich błyskotek dla uniknięcia omyłek jest aż nazbyt skromna, nawet na biednych, pozbawionych wężyków i wypustki patkach naszych skrupiła się czujność armii czynnej, albowiem nie zapomniano o tak drobnym zdawałoby się szczególe, że zakończenie patek winno mieć kształt wklęsłego półkola, a nie zębatego występu, jak w wojsku. Prawda, że w nowym projekcie doczekaliśmy się pasa srebrnego i gwiazdek na czapce, lecz tylko czteroramiennych, mimo że nosić je będziemy również na rękawach.

Tak zatem szanowni marzyciele dla mnie przedstawiała się ta kwestja i to było powodem, że popełniłem mój artykuł, z którego przeraźliwym wynikiem po bratersku zamierzam się podzielić z Batorym.

Trzeciej grupie, to jest tym, którzy uważają, że w kwestji nazw stopni wszelkie reformy są zbyteczne, życzę najusilniej powodzenia w kontynuowaniu ich konserwatywnych przekonań. Być może, mają i oni rację bo: ma policja swoich przodowników, ma ich również kryminał, dla czegożby Straż Graniczna miała być poszkodowana? Jeżeli się w policji nawet „tytu-

larnie" aspiruje (ma bowiem policja w swojej hierarchji nawet „tytularnych aspirantów”) dlaczegóżby w Straży nie można aspirować, przynajmniej tak sobie zwyczajnie?

Ponieważ to już kłopotów autora akt ostatni, przeto pozwólcie szanowni czytelnicy „Czat”, że Was zapewnię że: „nie mam żalu do nikogo — ani do Ciebie niebogo”, któryś mojemu czatmistrzowi wyrządził despekt, wymyślając mu od kuchmistrzów, ani do Ciebie wynalazco terminu gubernatora granicznego, granicmistrzu, dozorczo, stróżu et tutti quanti. Wszystko już było, mówi Ben Akibu, a fakt, że nowoutworzony wyraz „czatmistrzu” z tak fatalną spotkał się oceną, potwierdza tylko prawdziwość powiedzenia tego mędrca.

W smętnych rozmyślaniach pocieszam się myślą, że gdy w swoim czasie Bleriot rozpoczął swe próby wzniesienia się w przestworza powietrzne na aparacie cięższym od powietrza, mądrzy ludzie uznali go niemal za warjata — mimo to jednak jesteśmy świadkami zwycięskich przelotów tych wyszydanych aeroplanów przez bezmierne przestworza atlantyku. W granicach, na jakie zezwala wrodzona moja skromność ośmielam się spodziewać, że być może, również i mój biedny „czatmistrz” doczeka się kiedyś rehabilitacji.

Tensam.

Z granicy wielkopolskiej

UROCZYSTOŚĆ. Dnia 19 stycznia b. r. w Wieruszkowicach obchodzono święto 10-ciolecia oswobodzenia miasta od Niemców. W pochodzie brał udział pluton Straży Granicznej.

Dnia 19 stycznia b. r. takąż uroczystość obchodzono w Chodzieży, gdzie również brała udział Straż Graniczna idąc w pochodzie do Mirosławia, gdzie złożono wieniec na grobie poległych, a nieznanych powstańców.

MNIEJSZOŚĆ NARODOWA WOLI NIEMIECKIE TOWARY. Dnia 9 stycznia b. r. przy rewizji u niejakiego Pawła Francke'go w Nowej Wsi Ujskiej w pow. chodzieskim zajęła Straż Graniczna szereg przemyconych z Niemiec przedmiotów codziennego użytku, garderoby męskiej i damskiej. Pan Franke większą sympatję czuje do wyrobów niemieckich chociaż w kraju mógłby nabyć podobnie dobre albo i lepsze bez przykrości rewizyjnych i karno skarbowych.

Tego samego dnia miał pecha Cohn Leopold ze Zbąszynia, któremu wszelkich drobiazgów przemyconych z Niemiec zajęto na sumę 2.500 zł. Podobnych Cohnów w styczniu b. r. mieliśmy więcej.

DZIAŁALNOŚĆ SŁUŻBOWA. W miesiącu styczniu na odcinku granicznym Wielkopolskiego Inspektoratu Okręgowego Straż Graniczna przytrzymała 62 osoby z przemytem, 72 osoby bez przemytu na przekroczeniu granicy z kraju do Niemiec. Towar bez właściciela przychwycono w siedmiu wypadkach. Waluty skonfiskowano na ogólną sumę 950 zł. Ogólna wartość przytrzymanego przemytu wynosi 23.453,60 zł.

Przemycaniami są przeważnie wyroby tytoniowe a potem specyfiki i trucizny, częściowo odzież.

W porównaniu do stycznia, grudzień ub. r. dał wyniki większe, a więc z towarem przytrzymano 92 osoby, bez towaru 178 osób, towaru na ogólną wartość 50.851,57 zł.

J. K.

Straż Graniczna w karykaturze



Szef Oddz. Inform. Kmdy Str. Gr. mjr. Bolesław Rodkiewicz.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA



Szef Oddz. Administr. Kmdy Str. Gr. Radca Min. Stan. Hetmanek.



Referent Łączności Kmdy Str. Gr. Nadkom. Leon Sionkowski.



Ref. Wyszkozenia Kmdy Str. Gr. kpt. Zapałowicz.



Ref. Uzbrojenia Kmdy Str. Gr. Kom. Miecz. Widliński.

MUZEUM
 Polskich
 Formacji
 Granicznych
 im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

Co słyhać?

LIKWIDACJA DYKTATORY W HISZPANJI. Sensację w świecie politycznym wywołał fakt upadku dyktatora hiszpańskiego gen. Primo de Rivery.

Polityka dyktatora zawiodła niemal na całej linii doprowadzając Hiszpanję do niesłuchanie silnego kryzysu wszystkich niemal dziedzin jej życia. Ogólnie liczą się nawet z możliwością zachwiania się tronu Burbonów i proklamacji republiki hiszpańskiej.

WIZYTA PREZYDENTA ESTONJI W WARSZAWIE. W dniu 9 b. m. przybył do Polski z wizytą Prezydent Estonji dr. Strandman.

Zapowiedziana wizyta głowy państwa Estonji jest wyrazem uczuć i sympatii łączącej naród estoński z narodem polskim i ma na celu dalsze zacieśnienie wzajemnych stosunków, łączących oba zaprzyjaźnione narody.

ZAGINIĘCIE GEN. KUTIEPOWA W PARYŻU. W kołach emigracji rosyjskiej we Francji zaplanowało wielkie poruszenie z powodu tajemniczego zniknięcia gen. Kutiepowa, prezesa związku b. wojskowych rosyjskich, jednego z najczynniejszych przedstawicieli rosyjskiej partii monarchistycznej.

Wszelkie podejrzenia i zebrane dotychczas materiały pozwalają przypuszczać, że gen. Kutiepowa uprowadzili agenci G. P. U.

ZAMACH NA NOWEGO PREZYDENTA MEKSYKU. W Meksyku dokonano zamachu na nowego prezydenta republiki Ortiza Rubio, w godzinę po objęciu przez niego władzy i złożeniu przysięgi.

Zamachu dokonano bezpośrednio po tej uroczystości, gdy prezydent opuszczał pałac narodowy.

Jakiś młody człowiek oddał wtedy do niego 6 strzałów rewolwerowych, z których ani jeden nie był celny.

Sprawcę zamachu aresztowano. Jest nim pewien student wyższej uczelni.

AMBASADA TURECKA W WARSZAWIE. Sprawa podniesienia poselstwa tureckiego w Warszawie i polskiego w Angorze do godności ambasad jest już definitywnie zatwierdzona i sfinalizowanie ostatecznej formalności jest już kwestją najbliższego czasu.

Utworzenie ambasady polskiej w Angorze i tureckiej w Warszawie oraz mianowania ambasadorów nastąpi w krótkim czasie.

PRZYWRÓCENIE NORMALNYCH STOSUNKÓW ROSYJSKO-CHIŃSKICH. W następstwie przywrócenia normalnych stosunków między Chinami

a Rosją sowiecką, mają rozpocząć swą działalność sowieckie placówki dyplomatyczne w Chinach. Wszystkie towarzystwa przemysłowo-handlowe sowieckie na terenie Chin, z Bankiem „Dalekiego Wschodu” na czele podjęły swą pracę.

Komunikat

Zarząd Stowarzyszenia „Internatu dla dzieci funkcjonariuszy Straży Celnej im. Dr. Władysława Rasińskiego” wzywa wszystkich członków powyższego Stowarzyszenia do podania swych adresów, względnie obecnych miejsc przydziałów służbowych, celem zwołania Ogólnego Zgromadzenia. Data oraz oznaczenie miejsca Ogólnego Zgromadzenia, zostanie dodatkowo zakomunikowane.

Adresy należy skierowywać do Zarządu Internatu przy Małopolskim Inspektoracie Okręgowym Straży Granicznej w Sanoku, na ręce przewodniczącego komisarza Leichtfrieda.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

Odpowiedzi Redakcji.

Kom. Str. Gr. Chorzele. Kwotę 30 zł. redakcja otrzymała. Wzmianka o ofierze oraz artykuł podaliśmy w Nr' 4 „Czat”. „Kocewiak” 2406. Nowe etaty na dozorców celnych Min. Skarbu będzie posiadało dopiero z nowym okresem budżetowym t. j. od 1 kwietnia b. r.

Str. K. S. Może Pan wnieść prośbę w drodze służbowej o zaliczenie Panu czasu służby poprzedniej do wysługi lat, wymiaru szczebla i urlopu. Widoki na uzyskanie szczebla „c” Pan posiada: Przyznanie praw nabytych poprzednią służbą uzależnione jest od zgody Ministra Skarbu (art. 64 rozp. o Straży Granicznej).

Str. H. L. Wszystkie nadesłane nam artykuły nadające się ze względu na treść do umieszczenia w „Czatach” redakcja odpowiednio poprawia zarówno co do stylu, jak i zauważonych błędów ortograficznych. Prosimy spróbować.

Str. M. M. 1) Polskie przepisy emerytalne nie przewidują możliwości kapitalizowania uposażeń emerytalnych — emerytura zatem nie może być Panu wypłacona w formie jednorazowej stosownej kwoty.

2) Wysługa lat Pańskiej służby przedstawia się na około 23 lat:

Str. S. S. 1888 Ogółem posiada Pan 14 lat służby państwowej, zaś po odliczeniu 3 lat służby obowiązkowej pozostanie 11 lat. Prawo do emerytury Pan posiada.

F. Ch 1) Nadanie stopnia służbowego funkcjonariuszowi emerytowanemu przy mianowaniu go przez inną władzę niż ta, która przeniosła go w stan spoczynku, zależy od swobodnego uznania nowej władzy służbowej i zgody funkcjonariusza.

2) Emeryt przywróty do służby w innym dziale nie traci praw ustalonych i przyznanych mu przez poprzednią władzę służbową, nie może jednak pobierać uposażenia emerytalnego przez czas pobierania uposażenia z tytułu nowego stosunku służbowego.

3) dozorca celni nie są skrupowani podobnemi, jak w Straży Granicznej przepisami o zawieraniu małżeństw,

4) odpowiedź, jak w p. 2.

Str. M. M. Wymiar uposażenia emerytalnego zgodny z obowiązującymi postanowieniami jest ten, który zawiera datę 18.X 1929 r. L. 11049/K/29.

Przod. K. A. 1) Z powodu dużej ilości materiału, jaki musimy umieścić w najbliższych numerach „Czat”, nadesłanego wiersza wydrukować nie możemy.

2) W artykule „o nazwy stopni w Straży Granicznej” poruszył Pan sprawy już omawiane, powtarzanie zatem tego samego tematu miałyby się z celem.

„Espe”, 1) Za piękną inicjatywę wzywania kolegów do pojedynku łańcuchowego celem zjednania nam abonentów z pośród wszystkich kolegów — dziękujemy; chwilowo jednakże skorzystać z tego nie możemy.

2) Artykułu, jako spóźnionego obecnie już umieścić nie możemy, jak również i wiersza z powodu braku miejsca.

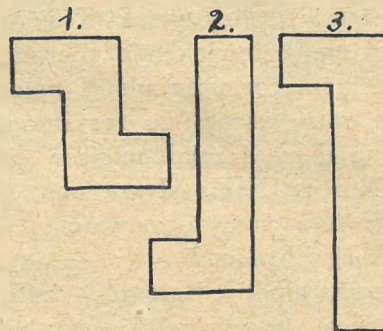
Przod: Krz: Zdjęcia nie umieściliśmy, ponieważ nie chcieliśmy, by ktoś Panów i nas posądzał o reklamiarstwo: Jak Pan mógł stwierdzić, umieszczamy w Czatach zdjęcia tylko okolicznościowe, z życia i działalności Str: Gr., wyjątkowo zamieszczamy podobizny wyższych przełożonych, nie umieszczamy zaś grup i fotografii poszczególnych osób, o ile zdjęcie nie ilustruje jakiegoś ciekawego momentu, bo na to i miejsca by nie starczyło i papieru było szkoda.

Dlaczego Pan łączy sprawę prenumeraty ze sprawą reprodukcji? Fotografję zwrócimy.

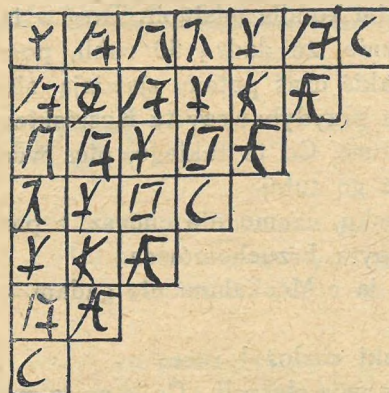
Niema jej w wodzie, lecz jest w ogrodzie,
W rzece, w strumieniu, znajdziesz ją bracie.

Kto to potrafi? (10 pkt.).

Z trzech kawałków kartonu, wyciętych według figury 1, z jednego kawałka w formie fig. 2. i z jednego kawałka według fig. 3: złożyć krzyż.



TRÓJKĄT CHIŃSKI.



Wyjaśnienie:

Znaki zastąpić literami. Każdy znak odpowiada pewnej literze: Powstanie 7 wyrazów, które można odczytać w kierunku poziomym i pionowym:

- 1) ranga w wojsku,
- 2) miłośnik czegoś,
- 3) ojciec po łacinie,
- 4) spójnik i zaimek wskazujący,
- 5) droga, po której jedzie kolej,
- 6) miara powierzchni,
- 7) spółgłoska.

Dział rozrywkowy

Rozwiązanie zadań z N. ru 3:

Szarada: Kalendarz.

Krzyżówka:

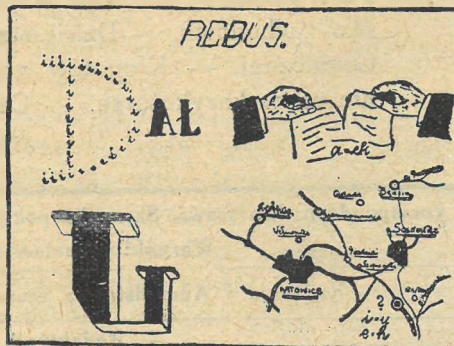


Zagadka sylabowa: „I w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu”.

ZADANIA NOWE.

Logogryf: (10 pkt.).

Niema w Szwecji, lecz jest w Grecji,
Niema w Podolu, lecz jest w Tyrolu.
Niema we Lwowie, lecz jest w Krakowie,



MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

H u m o r

MĄDRY PIES

(anegdota z czasów popowstaniowych).

Po ostatecznym stłumieniu powstania 1863 r., rozhułała się w Warszawie buta moskiewska. Znany był wówczas w stolicy niejaki Kosiński, brzuchomówca, przytem człowiek niezmiernie dowcipny, który najezdnikom rozmaite płatał figle.

Pewnego razu wszedł do restauracji z psem, spotkanym na ulicy, i zajął miejsce obok stolika uczujących Rosjan. Nagle słyszą oni, że Kosiński zaczyna ze zwierzęciem rozmawiać:

— Może zjadłbyś co?

— Owszem, głodny jestem — zabrzmiała odpowiedź, zdająca się wychodzić z pyska psa.

A na co masz apetyt?

— Na kotlet wieprzowy.

Zdumieni oficerowie otoczyli Kosińskiego i zażądali, by im kundla odstąpił, Targ w targ — stanęło ostatecznie, że dadzą 50 rubli, poczem psa zabrali. W jakiś czas potem zjawiają się w tejże restauracji, a przydybawszy tu Kosińskiego, rozpoczynają awanturę. Co to takiego, pies wcale nie gada!

Dawać go tutaj.

— Piesku, czemu nie chcesz z panami rozmawiać? — pyta brzuchomówca.

— Bo ja z Moskalami nie gadam — zabrzmiała odpowiedź.

Kosiński rozłożył ręce.

— Panowie słyszeli... Co ja na to mogę poradzić?

WIELKA DAMA.

— Ta baba, którą tam widzisz, była podobno kiedyś wielką damą. Nosila suknie po tysiąc złotych

— Nie może być! Zawracanie głowy.

— Sama mi mówiła. Nosila te suknie z magazynu do klientek.

KANAREK.

Podpity jegomość wpada do restauracji i każe sobie podać kartę. Przejrzał, odrzucił.

— Nic tu nie macie! — zawołał.

Nagle wzrok jego padł na klatkę z kanarkiem.

— Co kosztuje ten ptaszek?

— 100 złotych.

— Upiec!

Wkrótce kelner przynosi go na półmisku. Gość obejrzał niezwykle pieczone i odzywa się z flegmą.

— Odkrajać za złotówkę.

DRUGI BUT.

Do prowincjonalnego hotelu zajechał gość, którego tu znali z hałaśliwego, bezceremonjalnego zachowywania się w numerze. Wyznaczając mu pokój, szwajcar prosi, żeby tym razem sprawował się cicho, bo pod nim nocuje człowiek bardzo nerwowy, a w dodatku awanturnik.

— Dobrze, dobrze, będę pamiętał.

Gość poszedł do numeru, rozpakował rzeczy i kładzie się spać. Ale przy rozbieraniu się zapomniał o danej obietnicy i ściągnawszy but, rzucił go z hukiem na podłogę. Nagle uprzytomnił sobie, że nie powinien hałasować i drugi trzewik postawił cichutko, z całą ostrożnością.

Około 4-tej nad ranem ktoś wali do drzwi.

— A zrzucić-że pan ten drugi but, do stu diabłów! Czekam, czekam i usnąć nie mogę!

DOBRY SPOSÓB.

— Co ty robisz! Na kartkach wypisujesz: „śmierć molom”. POCO to?

— Widzisz, przed wyjazdem porozkładałam te papierki na dywanach.

— A czy w tym papierze jest jaka trucizna?

— Nie, żadnej niema. Ale mole będą myślały że jest.

T R E Ś Ć: Do morza! (wiersz). — Dziesięciolecie odzyskania morza. — Jak Ojczyzna wyróżnia zasłużonych synów. — Straż Graniczna w hołdzie Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej. — Port w Gdyni. — Silna wola. — Estonja. — Nasza granica południowa. — Z naszych kresów zachodnich. — Dzisiejsza Polska.—Kameleon (odcinek). — O nazwy stopni w Straży Granicznej. — Kłopotów autora akt ostatni. — Z granicy wielkopolskiej. — Straż Graniczna w karykaturze. — Co słychać? — Komunikat. — Odpowiedzi Redakcji. — Dział rozrywkowy. — Humor.

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650.

Konta czekowe P. K. O. Nr. 41.523

Warunki prenumeraty: kwartalnie 4.50 zł., miesięcznie 1.50 zł.

Redakcja i Administracja czasopisma „CZATY”, Warszawa — Skrzynka pocztowa Nr. 650.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

Redaktor i Wydawca: FELIKS OLAS.

Zakłady Wyd.-Druk. „PRACA”, Kredytowa 2/4. Telef. 60-70.